

*Sygn. akt II AKa 28/19*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 16 października 2019 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodniczący: SSA – Jerzy Leder*

*Sędziowie: SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)*

*SO (del.) – Katarzyna Capałowska*

*Protokolant: – st. sekr. sąd. Małgorzata Reingruber*

*przy udziale Prokuratora Gabrieli Marczyńskiej - Tomali*

*oraz oskarżyciela posiłkowego (...) Sp. z o.o.*

*po rozpoznaniu w dniu 25 lipca 2019 r. i 16 października 2019 r.*

*sprawy D. T. (1) urodz. (...) w O.*

*c. K. i G. z d. K.*

*oskarżonej o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.*

*na skutek apelacji, wniesio nej przez obrońcę oskarżonej*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 5 listopada 2018 r. sygn. akt XVIII K 296/15*

*1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;*

*1. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. T. kwotę 885,60 (osiemset osiemdziesiąt pięć 60/100) złotych, w tym 23% VAT z tytułu wynagrodzenia za obronę z urzędu w postępowaniu apelacyjnym;*

*2. zasądza do oskarżonej na rzecz oskarżyciela posiłkowego (...) Sp. z o.o. kwotę 720 (siedemset dwadzieścia) złotych z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;*

*3. zasądza od oskarżonej D. T. (1) na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania przed Sądem Apelacyjnym, w tym opłatę w kwocie 4.300 (czterech tysięcy trzystu) złotych, za wyjątkiem kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu, które przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.*

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 5 listopada 2018 r., sygn. akt XVIII K 296/15, uznał oskarżoną **D. T. (1)** za winną tego, że w okresie od 26 kwietnia 2012r. do nie później niż 27 sierpnia 2014r. w Ł. przy ul. (...) działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru będąc zatrudnioną jako specjalista księgowy w (...) Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe Sp. z o.o. w Ł. przywłaszczyła powierzone jej pieniądze w łącznej kwocie 282.418,91 zł, co stanowiło mienie znacznej wartości w ten sposób, że:

- w dniu 26 kwietnia 2012r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,
- w dniu 20 czerwca 2012r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,
- w dniu 23 października 2012r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,
- w dniu 14 listopada 2012r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) w Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 20.000 zł,
- w dniu 26 listopada 2012r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,
- w dniu 19 marca 2013r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,
- w dniu 4 czerwca 2013r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 30.000 zł,
- w dniu 2 września 2013r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 35.000 zł,
- w dniu 7 kwietnia 2014r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,
- w dniu 11 czerwca 2014r. pobrała z rachunku bankowego w/w spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. kwotę 25.000 zł,

po czym każdorazowo nie przekazała wskazanych kwot pieniężnych do kasy spółki i nie zaksięgowała ich jako przychodu lecz dokonała ich fikcyjnego rozksięgowania na rzecz dostawców spółki, a nadto w bliżej nieustalonym czasie jednak nie później niż w dniu 27 sierpnia 2014r. pobrała z kasy walutowej spółki pieniądze w kwocie 5.077,05 EURO i 399,64 USD (co stanowiło łącznie równowartość 22 418, 91 zł), czym (czym działała na szkodę (...) Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe Sp. z o. o. w Ł., tj. popełnienia czynu z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu ustawy obowiązującej do dnia 01.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu ustawy obowiązującej do dnia 01.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. skazała ją, a na podstawie art. 294 § 1 k.k. w brzmieniu ustawy obowiązującej do dnia 01.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył jej karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

2. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w brzmieniu ustawy obowiązującej do dnia 01.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności wobec oskarżonej warunkowo zawiesił na okres próby 4 (czterech) lat;

3. na podstawie art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. w brzmieniu ustawy obowiązującej do dnia 01.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł względem oskarżonej karę grzywny w wysokości 200 (dwustu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 100 zł (sto złotych);

4. na podstawie art. 46 § 1 k.k. w brzmieniu ustawy obowiązującej do dnia 01.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł od oskarżonej obowiązek naprawienia w całości szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz oskarżycielki posiłkowej (...) Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe Sp. z o.o. w Ł. kwoty 282.418.91 zł (dwieście osiemdziesiąt dwa tysiące czterysta osiemnaście złotych dziewięćdziesiąt jeden groszy);

5. zasądził od oskarżonej na rzecz oskarżycielki posiłkowej (...) Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe Sp. z o.o. w Ł. kwotę 4680 zł (cztery tysiące sześćset osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie.

Apelację od powyższego wyroku wniosła **obrońca** oskarżonej, zarzucając:

1. naruszenie art. 7 kpk, w tym nieuwzględnienie wyników audytów pokrzywdzonej spółki (...), zasad systemu księgowania, przekazywania kasy i obiegu gotówki, problemów oskarżonej z obsługą księgową;
2. naruszenie art. 5 § 2 kpk, tj. nieuwzględnienie wątpliwości wynikających z opinii biegłego informatyka;
3. naruszenie art. 410 kpk w zw. z art. 5 § 2 i art. 7 kpk przez pominięcie dowodów wnioskowanych przez oskarżoną i obrońcę;
4. błąd w ustaleniach faktycznych dotyczących przypisania oskarżonej przywłaszczenia 282.418,91 zł, podczas gdy na czeku z dnia 23 października 2012 r. jej parafa jest tylko prawdopodobna (opinia niekategoryczna);
5. rażące naruszenie art. 170 kpk, art. 177 kpk i art. 6 kpk poprzez niesłusznie oddalenie wniosków dowodowych.

Apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonej, ewentualnie uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Prokurator, obecny na rozprawie apelacyjnej wniósł o utrzymanie w mocy wyroku.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja obrońcy oskarżonej D. T. (1) oceniona została jako oczywiście bezzasadna.**

W sprawie zebrano stanowcze dowody potwierdzające ustalenia Sądu Okręgowego, że oskarżona, pracując od ponad 20 lat w (...) P.P.H. Sp. z o.o., na stanowisku księgowej i specjalisty księgowej, w ostatnim okresie pracy, tj. od 26 kwietnia 2012 r. do sierpnia 2014 r. przywłaszczała pieniądze, pobierane przez nią z banku, w imieniu spółki, a nadto zabrała z kasetki znajdującej się w kasie obcą walutę równowartości 22.418,91 zł, co łącznie stanowiło mienie znacznej wartości w kwocie 282.418,91 złotych.

Pozostaje kwestią bezsporną, że to oskarżona, na podstawie firmowych czeków pobierała wielokrotnie z rachunków bankowych spółki w (...) Banku Spółdzielczym w Ł. gotówkę, w tym 10-krotnie, w kwotach od 20 do 35 tys. złotych w w/w okresie.

Oskarżona nie zakwestionowała tego ustalenia zarzut apelacji, mówiący o rzekomych wątpliwościach w zakresie jej podpisu na jednym z dziesięciu czeków nie zmierza wcale do konkluzji, że to nie ona, ale ktoś inny, realizował ustalone чеки. Obrońca stara się za pomocą jednego, nic nie znaczącego, elementu opinii biegłego z zakresu badania dokumentów zasugerować, że ten element rozciąga wątpliwości na całe ustalenia o realizacji czeków przez oskarżoną.

Apelująca przedstawia przy tym ułamek wyników badań prof. M. G., które ujawnione w całości, nie dają żadnych podstaw do kwestionowania autorstwa oskarżonej w zakresie wypełnienia czeków i pobrania pieniędzy z przypisanych czeków. W apelacji pominięto wyjaśnienia oskarżonej przed sądem, kiedy to okazano jej wszystkie чеки kwestionowane przez pokrzywdzoną. Wśród 10 czeków, w 6 wyraziła wątpliwość co do swojego autorstwa (k. 805) i tylko te były badane przez biegłego. W tym zbiorze prof. M. G. wyodrębnił 5 czeków stwierdzając, że wszystkie zapisy i podpisy ręczne, które tam się znajdują: „wskazują na taki poziom zgodności graficznej z pismem (podpisami) D. T., który daje podstawę do uznania jej za wykonawcę” (k. 884).

W odniesieniu do jednego czeku, z dnia 7 kwietnia 2014 r., biegły wydał niekategoryczną opinię, ale tylko w zakresie nieczytelnego, krótkiego podpisu, tzw. parafy, wskazując na „prawdopodobieństwo” nakreślenia tej parafy przez

oskarżoną. Nie dotyczy to autorstwa odręcznych zapisów na czeku: „kwotę czeku otrzymałam...data...”, które są niewątpliwe. Jeśli więc niekwestionowane jest autorstwo oskarżonej co do takich zapisów na 10 czekach oraz jej podpisów na 9 z nich, to owo prawdopodobieństwo parafowania przez nią dziesiątego czeku, po niewątpliwym wypełnieniu go własnym pismem, stanowiło wystarczający element wniosku Sądu o realizacji wszystkich czeków przez D. T. (1).

We wniosku tym nie sposób dopatrzeć się naruszenia swobodnej i obiektywnej oceny dowodów lub pominięcia istotnych okoliczności sprawy.

Należy też brać pod uwagę fakt legitymowania w banku osoby realizującej czeki, wraz z odpowiednim upoważnieniem od firmy, którą reprezentuje wobec banku, co dodatkowo przemawia za tym, że była to D. T. – specjalista księgowy – posiadająca takie umocowanie.

Wymienione dowody nie pozostawiają wątpliwości, które widzi jedynie obrońca w apelacji, w szczególności w pkt 4, zarzucającym błąd w ustaleniu, że prawdopodobieństwo nakreślenia jednej z paraf, wśród 10 czeków ma podważać fakt wypłaty z banku przypisanej w wyroku kwoty, zarówno z tego czeku, tj. 25 tys. zł, jak i sumy wypłat – 260.000 zł, które nie dotarły do kasy firmy. Oskarżona w swoich wyjaśnieniach, nawet gdy przyznaje się do wypełnienia niektórych czeków w celu ich realizacji, przemilcza całkowicie dalsze działania, tak jakby wypełnienie czeków było czynnością abstrakcyjną, oderwaną od celu, czyli pobrania na ich podstawie gotówki z banku. Jest to dla niej okoliczność niewygodna, gdyż logiczną konsekwencją przyznania oczywistego faktu pobrania pieniędzy z banku, musiałoby być wyjaśnienie co dalej stało się z tymi pieniędzmi.

Oskarżona pozornie dotyka tego etapu w wyjaśnieniach składanych dopiero przed sądem, przesłania go jednak obszernymi wywodami o nieżyczliwym potraktowaniu jej w firmie, o nadmiernym obciążeniu służbowym, braku odpowiednich procedur weryfikacji stanu kasy i dowolnym wprost posługiwaniu się pracownikami hasłami dostępu do jej konta w systemie informatycznym księgowości.

W oparciu o tę linię obrony, akcentującą złe nastawienie do oskarżonej całego otoczenia współpracowników i przełożonych w spółce, przeciążenie obowiązkami, a wreszcie nieporadność D. T. jako księgowej i chaos w systemie księgowym firmy, w tym w systemie informatycznym, apelująca formułuje szereg zarzutów dotyczących naruszenia art. 7 kpk, 410 kpk i art. 5 § 2 kpk.

Są to ogólniki i niepotwierdzone sugestie, że każdy z otoczenia oskarżonej, zarówno inne księgowe, jak i informatyk, mogli dokonywać dowolnych zmian w księgowaniu pieniędzy spółki.

Zasadniczo, na istnieniu sugerowanej przez oskarżoną możliwości dostępu do jej konta w systemie informatycznym, opiera się cała apelacja obrońcy. Jest to koncepcja sugestywna, ale zupełnie nieskuteczna wobec pominięcia głównej sfery niepodważonych faktów, jak tego, że to oskarżona pobrała z banku przypisane kwoty i miała obowiązek wpłacić je do kasy firmy – zaksięgować – czego nie uczyniła. Wyłącznie ona znała czas wejścia w ich posiadanie, co prowadzi do logicznego wniosku, że żaden inny pracownik firmy, nie znając daty i kwoty pieniędzy odebranych fizycznie z banku przez D. T., nie miał celu, ani możliwości, zapisania ich w systemie księgowym, rozbicia na kilka kwot odpowiadających co do grosza kwotom z czeków, a następnie fikcyjnego ich rozlokowywania na kolejne, oczekujące, zapłaty na rzecz klientów.

**Zakładając nawet, że inni pracownicy księgowości mieliby porównywalną do oskarżonej wiedzę i doświadczenie, co dawałoby im teoretyczną zdolność do wymyślenia systemu fikcyjnej delokacji środków w sposób, którego nie wychwytywały audyty (formalnie środki były w systemie), to brak źródłowej wiedzy o czasie i kwotach wypłaty pieniędzy z banku przez oskarżoną, pozbawiało inne osoby możliwości i celu wprowadzenia w odpowiedniej chwili i kwocie (właśnie pobranej z banku) tych środków do systemu.** Byłoby to z resztą pozbawione sensu dla kogokolwiek, kto nie dysponował faktycznie pobranymi kwotami. Taka kreatywna księgowość, jaką prowadziła oskarżona, przysparzała korzyści wyłącznie jej, gdyż tylko ona fizycznie władała pobranymi pieniędzmi. Nikt poza D. T. nie znał dnia, kiedy wypłaca ona pieniądze

z banku i zatrzyma dla siebie. Należy przecież pamiętać o tym, że w ponad 2-letnim okresie, w którym dopuściła się 10-ciokrotne takich przywłaszczeń, ponad 3-krotne częściej pobierała gotówkę z banku. Tak więc nikt inny nie mógł przewidzieć i dopasować ewentualnych manipulacji księgowych do daty, kiedy oskarżona zdecyduje, że którąś partię zatrzyma dla siebie. Działo się to niesystematycznie, czasem co dwa miesiące, a czasem dwa razy w miesiącu, jak np. w listopadzie 2012 r. (k. 20 i 25 tys. zł.). Tylko oskarżona знаła daty i kwoty wypłat z banku i wyłącznie od niej zależało czy zarejestruje ten fakt, razem z wpłatą do kasy, na konto przychodu. W związku z tym nikt inny, pozbawiony wiedzy o fakcie źródłowym (o wypłacie z banku) nie mógłby przewidzieć kiedy fikcyjnie wprowadzić takie kwoty, a właściwie cyfry, do obiegu finansowego firmy, na rzekome zapłaty dla kontrahentów i jak skutecznie, na czas, dbać o ich dalsze przekierowywanie na inne spłaty, w chwili zapłaty za faktury na poczet których były rzekomo pierwotnie rozplanowane. Jeszcze raz należy podkreślić, iż nikt poza D. T. nie miałby w tworzeniu takiego systemu żadnego celu, gdyż tylko posiadacz pieniędzy wybranych z banku i przywłaszczający je miał interes w tym, żeby taki zabór ukryć. Oskarżona zastosowała planową i przebiegłą metodę wędrującego – wirtualnego – pieniądza, którą mogła posłużyć się wyłącznie osoba bardzo doświadczona w księgowości i sprawnie pracująca w konkretnym systemie księgowo-komputerowym działającym w danej firmie. Należy uznać za wykluczone, by ktokolwiek niewykwalifikowany w księgowości, znając nawet logarytm elektroniczny funkcjonowania oprogramowania (...), zakupiony dla spółki (...) (od sp. (...)), a więc np. informatyk J. G. (1), był w stanie skutecznie prowadzić dane kwoty w systemie księgowym wykonując wiele przeksięgowania, nie znając przy tym kwot, ani terminów pobrania pieniędzy z banku przez D. T. (1). Musiałby posiadać wiedzę księgową dotyczącą listy kilkuset kontrahentów i terminów realizacji licznych faktur, a przede wszystkim znać fakt pobrania w konkretnej dacie, konkretnej sumy, o czym decydowała wyłącznie oskarżona.

Poza brakiem wiedzy w poruszaniu się w tych danych, informatyk, jak też każda inna osoba, wśród nich także pracownice księgowości, czy dyrekcja, nie wiedzieliby kiedy i jakie kwoty należałoby wprowadzić fikcyjnie do systemu, gdyż o braku wpłaty - zaksięgowania w kasie - części z pobranych z banku kwot, wiedziała wyłącznie osoba za to odpowiedzialna, tj. D. T.. **Realizacja znamion przestępstwa przywłaszczenia nastąpiła w momencie, kiedy oskarżona pobrała z banku gotówkę, której nie wpłaciła do kasy.** Dalsza mistyfikacja rzekomego rozpisania tych kwot na inne konta, bez żadnej potrzeby ekonomicznej (nie były to faktury wymagalne) i przenoszenia zapisów w systemie księgowym na kolejne pozycje, służyła jedynie zatarciu śladów zagarnięcia znacznej sumy pieniędzy. Należy także zaznaczyć, że w czasie realizacji przez oskarżoną zakwestionowanych czeków, nie było uzasadnienia finansowego dla zasilania kasy spółki gotówką, tak więc to oskarżona, samodzielnie, zdecydowała o takich działaniach, w celu osobistym, przestępnym.

Wątpliwości wyrażone w apelacji co do tej części aktywności oskarżonej, maskującej przestępstwo, nie dotyczą istoty przestępstwa dokonanego w chwili niewprowadzenia pobranych kwot do kasy firmy, a w odniesieniu do walut przechowywanych w kasetce, w chwili fizycznego zaboru znajdujących się tam Euro i USD. Wobec tak prostego mechanizmu przestępstwa – zwykłego zaboru powierzonych oskarżonej pieniędzy, dywagacje o tym kto miał dostęp do systemu informatycznego, do hasła i konta oskarżonej itp., są tylko nieudolną próbą wykreowania hipotetycznych wersji, niemających żadnego realnego zaczepienia w planie i metodzie przestępczej, które mogła opracować wyłącznie osoba mająca, jako jedyna, dostęp do pobranej gotówki. Tą osobą była specjalista księgowa D. T., księgowa z właściwym wykształceniem i 20-letnim stażem w tym dziale spółki (...).

Twierdzenia obrońcy o tym, że: „oskarżona miała problemy z opanowaniem systemu księgowego oraz popełniała podstawowe błędy”; że powstają „wątpliwości czy w ogóle byłaby w stanie dokonać takich operacji”, są oderwane od realiów funkcjonowania oskarżonej w firmie. Do czasu jej absencji w pracy, która pojawiła się latem 2014 r., po wcześniejszych uwagach współpracowników (A. Z.), że kwoty pobrane z banku nie weszły na konto kasy, nikt nie miał zastrzeżeń do pracy oskarżonej. Przeciwnie, we wrześniu 2013 r., ze stanowiska samodzielnej księgowej awansowała na specjalistkę księgową, przejęła odpowiedzialność za kasę prężnej firmy posiadającej około 800 dostawców i wysokie obroty. Cieszyła się wysokim zaufaniem, skoro była jedną z dwóch osób upoważnionych w spółce do pobierania z banku gotówki na podstawie czeków. Miała m in. obowiązek niezwłocznego wpłacenia pobranych pieniędzy do kasy i zaksięgowania ich na koncie „przychód”. Nie miała prawa pominięcia tego etapu, ani podstaw faktycznych, by rejestrować je rzekomo na spłaty dostawców, których faktury oczekiwać miały do terminów płatności upływających za

miesiąc lub dwa. Nie było żadnego pilnego, wymagającego nagłego zasilenia, długu spółki, a jeśli nawet taka sytuacja powstałaby, to powinna się dokonać ze środków zaksięgowanych w kasie, nie zaś z jej pominięciem. Oskarżona wiedziała jednak, że zaksięgowanie takie, bez rzeczywistego zasilenia kasy, zostanie ujawnione przy pierwszej kontroli wewnętrznej lub rocznym audycie zewnętrznych biegłych, gdyż kwoty zaksięgowane nie będą się bilansowały z realnymi sumami.

Odwoływanie się więc obecnie do bilansów wewnętrznych spółki oraz rocznych audytów, które nie wykazały nieprawidłowości, jest nieskuteczne, ponieważ oszukańczy wprost system wirtualnego przenoszenia nieprzekazanych do kasy kwot był opracowany właśnie w celu niewykrycia braku pieniędzy i tworzenia fikcji, że istnieją one w postaci kolejnych zapisów na poczet przyszłych należności kontrahentów. Metoda zastosowana przez oskarżoną została bardzo szczegółowo opisana i udokumentowana dowodami księgowymi w toku zawiadamiania o przestępstwie, co następowało w trzech etapach, kiedy to kontrola wewnętrzna firmy wykazywała coraz dalej sięgające w czasie tego typu nieprawidłowości, podczas porównania raportów bankowych o wypłacie w banku pieniędzy przez oskarżoną dla (...) z raportami kasowymi, w których część tych kwot nie została zaksięgowana. Wiedząc wówczas o jakie kwoty i z których dat chodzi, można było prześledzić system ich księgowania, gdy firma dokonywała zapłaty za daną fakturę, na poczet której były one rzekomo deponowane. Dokumenty przekazane przez sp. (...), zebrane głównie w tomie I akt postępowania przygotowawczego, dokumentują ten proceder.

Apelacja całkowicie pomija istnienie tych dowodów, jak też to, że pokrzywdzona spółka przekazała komplet dokumentów do badań biegłej sądowej dr A. M. (1), która wydała jednoznaczną opinię z zakresu finansów przedsiębiorstwa. Też dowodową opinią było: ustalenie czy D. T. faktycznie dokonywała zapisów księgowych, które zostały jej zarzucone, czy odzwierciedlały one faktyczne zdarzenia gospodarcze, jaki był mechanizm tych zapisów, czy jest możliwe zidentyfikowanie konta, z którego dokonywano zapisów, daty i czasu oraz w jaki sposób był zabezpieczony system księgowy. Biegła przeanalizowała wydruki z kont księgowych spółki, raporty kasowe, wydruki z rachunków bankowych i elektroniczny system księgowy spółki. Stwierdziła, że żadna z kwot pobranych z banku, na podstawie 10 czeków wymienionych w wyroku, nie została przekazana do kasy spółki i nie została zaksięgowana jako przychód. Kwoty te nie zostały uwzględnione w raportach kasowych, a więc tych pieniędzy brakowało. Łączna kwota 120 tys. zł, pobrana z banku od kwietnia do listopada 2012 r. i nie wprowadzona do kasy pozostawała na saldzie konta 139-90, jako „środki pieniężne w drodze”, do grudnia 2012 r., po czym wyksięgowana została pod wyciągiem bankowym z 4 grudnia 2012 r. na poczet zapłaty 280.702,12 zł na rzecz firmy, której faktura opiewała na 138.375 zł i na taką kwotę został tego dnia wykonany przelew (str. 27 opinii uzupełniającej z dnia 29 maja 2018 r.)

Pieniądze przywłaszczone przez oskarżoną w 2013 r. i 2014 r. były od razu księgowane na poczet zapłat dla dostawców, którzy mieli oczekiwać jeszcze przez kilka tygodni na zapłatę (odroczone terminy płatności), tworząc pozory pozostawania tych kwot w systemie. W chwili rzeczywistej realizacji zapłaty przez (...), wirtualne kwoty wędrowały dalej, tylko w formie przeksięgowania stosownych cyfr.

Apelująca, która zarzuca braki dowodowe i niepełną analizę dowodową, jest zupełnie nieprzekonująca, pomijając całkowicie podstawowe dokumenty źródłowe oraz trzy pisemne opinie pisemne biegłej A. M.: z dnia 30 września 2015 r. (k. 228-230), dnia 26 lutego 2018 r. (k. 709-718), dnia 19 maja 2018 r. oraz opinię ustną (k. 105-107 t. I sądowy).

Na rozprawie w dniu 8 czerwca 2016 r. biegła A. M. stwierdziła, że dysponowała pełną dokumentacją, w tym wydrukami z księgowości firmy, banku oraz dokumentacją odzyskaną przez informatyków z systemu księgowego (...). Wykazała, że pieniądze z banku nie były wprowadzane do kasy, dodała, że istnieje obowiązek ich zaksięgowania najpóźniej w ciągu miesiąca, a w praktyce dokonuje się tego w ciągu 1 dnia. „Rozksięgowanie na rzecz dostawcy było nieprawidłowe od strony rachunkowej i niezasadne”; (k. 106). Biegła zaznaczyła, że „analizowała też logowania z konta D. T.” (j.w.). Istotne przy tym jest, że biegła dysponowała zarówno wydrukami zapisów księgowych tworzonymi w czasie właściwym dla działań oskarżonej, jak też uzyskała dostęp do stanowiska księgowego oskarżonej – konta w systemie informatycznym (...). Mogła zatem potwierdzić z dwóch źródeł czy księgowania, które ujawniła dokonywane były z tego konta i hasła oskarżonej, (z jej komputera) czy z innych miejsc. Wnioski biegłej są jednoznaczne i były podtrzymywane do końca postępowania sądowego, cyt.: „.... dokonywane przez D. T. zapisy

księgowe były nieprawidłowe; „pobierała... środki finansowe z konta bankowego spółki i nie księgowała ich jako przychód...”). „Biegła dokonała weryfikacji zapisów księgowych w siedzibie spółki w oparciu o dokumenty (w formie papierowej) oraz system księgowy (...); „Pani T. dokonywała modyfikacji zapisów w okresach późniejszych od daty zaksięgowania”; system księgowy Impuls był zabezpieczony oddzielnym hasłem dla każdego pracownika; „każde logowanie do systemu umożliwiało zidentyfikowanie pracownika, który korzystał z programu (oddzielne konta dla poszczególnych pracowników” (k. 231 akt postępowania przygotowawczego).

To ostatnie ustalenie biegłej, z jej wcześniejszym stwierdzeniem, że badała ona operacje dokonywane wprost z konta i hasła oskarżonej, jest zgodne z dokumentacją firmową spółki, załączoną do zawiadomień o przestępstwie, co ostatecznie potwierdza, że nie były dokonane z kont (hasel) innych pracowników.

Zmotywowało to oskarżoną do przyjęcia linii obrony, w której nie zaprzeczała odtworzonym zapisom księgowym, ale wątpiła, w jakiś nieracjonalny sposób, czy tylko ona mogła być ich autorką. Nie pojawiło się równocześnie zdecydowane stwierdzenie, że nie dokonywała takich przebiegowań oraz, że pobrane przez nią pieniądze trafiały do kasy, bądź w inny sposób do firmy. Nie wskazała też wprost kto inny mógłby lub umiałby dokonywać tak precyzyjnych księgowania, zsynchronizowanych z zaborem przez nią gotówki wypłaconej z banku.

Według tej mglistej linii obrony, nie wskazującej wprost na inne osoby czy realia spowodowania przez nie tak licznych operacji z konta oskarżonej, składała ona liczne (kilkadziesiąt) wnioski dowodowe zmierzające do badania wszystkich elementów systemu finansowego i komputerowego przedsiębiorstwa, żądała przesłuchania pracowników, w tym ochrony oraz firmy, która sprzedała spółce (...) system informatyczny (sp. (...)).

Żądając opinii kolejnych biegłych informatyków, oskarżona i obrońca nie przyjmowali do wiadomości ustaleń biegłej A. M., która przecież odtworzyła pozorowany obieg zagarniętych kwot w systemie księgowym (komputerowym) (...), z jednoczesnym stwierdzeniem, że były to operacje dokonywane ze stanowiska księgowego D. T. (1).

Zakładając nawet wersję obronną oskarżonej o tym, że ktoś niepowołany posiadał jej hasło i login do komputera i dokonywał tam licznych zmian w księgowaniu, to czyniąc to z jakiegokolwiek innego stanowiska komputerowego w firmie lub poza nią, pozostawiłoby w systemie zapis takiego faktu, w pełni możliwy do zauważenia dla oskarżonej zaraz po najbliższym otwarciu jej konta podczas codziennej pracy.

Opinia dr A. M. wyklucza taką wersję, bowiem biegła konsekwentnie twierdziła, że ujawnione księgowania dokonywane były z konta D. T. w systemie (...).

Zakładając z kolei wersję skrajną, że ktoś z pracowników, pod nieobecność oskarżonej, pozyskując bezprawnie hasło do jej konta, dokonywałby tam licznych zmian w jej prawidłowych zapisach księgowych, to także oskarżona musiałaby to zauważyć po pierwszym wejściu na swoje konto, zwłaszcza, że udowodniono, że D. T. niezwykle pilnowała swej pracy, skoro przychodziła i pracowała na komputerze, nawet w dni wolne, weekendy i urlopy.

Z opinii biegłego informatyka inż. M. G. (1) (k. 684,759), jak też zeznań informatyka spółki (...) J. G. wynika to, że każda czynność w systemie informatycznym pozostawia ślad w postaci czasu i miejsca danej operacji. Równocześnie J. G. zaprzeczył stanowczo, by ingerował w zapisy księgowe, by w ogóle miał taką możliwość, dodał, że zapisy transakcji z bankiem i kasą są szczególnie chronione.

Zarówno informatyk, jak też pracownicy księgowości stanowczo zaprzeczyli, by mieli dostęp do hasła oskarżonej do konta w systemie informatycznym, albo, by przekazywali sobie swoje hasła lub, by korzystali wzajemnie ze swoich komputerów (C., R., Z., J.).

Biegły inż. M. G. (1), jak też przedstawiciele przedsiębiorstwa (...) S.A., które sprzedało i nadzorowało sprawność działania systemu informatycznego (...), dostrzegli pewne nieprawidłowości w generowaniu hasel. Polegało to na tym, że zalecana była okresowa zmiana hasel przez poszczególnych użytkowników na ich stanowiskach komputerowych, ale system nie wymuszał tego. To z kolei powodowało, że opracowane pierwotnie hasło, często z pomocą informatyka,

było mu znane, podobnie loginy (pismo z k. 704). Zeznania pracowników (...) przeczą natomiast wykorzystywaniu tej wiedzy.

Świadek Ł. T. (1), reprezentujący firmę (...), z jej nadzorem administracyjnym nad systemem, wskazał, że zasady bezpieczeństwa były w tym względzie „nie takie jak być powinny” (k. 649). Należy także zauważyć, że z wniosków końcowych opinii informatycznej wynika, że nie ma możliwości usunięcia śladów ingerencji w zapisy dokonywane z konta oskarżonej (k. 689). Z pisma (...) wynika odmienny wniosek: „usunięcie zmian wskazujących na wcześniejsze logowanie jest możliwe wyłącznie przez osoby pracujące z systemem ze strony (...) S.A. oraz (...) (k. 704). Wydawać by się mogło, że informacja ta, w połączeniu ze stwierdzeniem biegłego informatyka o istnieniu możliwości zalogowania się osób trzecich do konta oskarżonej, w połączeniu z zeznaniami Ł. T. o dostępie do haseł J. G., uwiarygodnia linię obrony oskarżonej polegającą na twierdzeniu, że każdy pracownik mógł dokonywać przeksięgowania bez jej wiedzy. Kwestia ta wymagała od Sądu Okręgowego głębszych rozważań, aniżeli te, które padły w uzasadnieniu: „kwestia hipotetyczna”, czy nazwanie „kuriozalnymi” zarzutów mówiących o możliwości dostępu do konta przez J. G.. Należało bowiem rozważyć to, że wymienione dowody potwierdziły możliwość takiego dostępu, a nawet dokonywania zapisów w imieniu oskarżonej, na skutek tego, że hasła i loginy „nie były poddane politykom zmiany” (k. 704). Należało zatem uargumentować szerzej, niż uczynił to Sąd Okręgowy, czy w świetle pozostałych dowodów, w tym zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonej, która nie dała choćby jednego przykładu obcej ingerencji na swoim koncie, a sugerowała tylko, że ktoś mógł to robić, powstaje uzasadniona wątpliwość, że to ktoś inny dokonywał rozksięgowania i przesunięć kwot pobranych z banku.

Słusznie Sąd I instancji użył argumentu, iż ani informatyk, ani żaden inny pracownik, nie był osobą wypłacającą pieniądze z banku i mającą obowiązek wpłaty ich do kasy i zaksięgowania na jej koncie. Prawidłowo też Sąd odwołał się do tego, że wszystkie inne dowody z zeznań pracowników (...) oraz zachowanego kompletu dokumentów, które posłużyły biegłej A. M. do odtworzenia działań oskarżonej, całkowicie przeczą wersji o ingerencji kogokolwiek innego, niż D. T..

Trzeba do tego dodać, że jedynie oskarżona знаła czas uzyskania pieniędzy z banku i ich kwotę, a zatem rozksięgowanie danej partii pieniędzy w sposób opisany przez biegłą księgową, np. na poczet kilku faktur, a brakującą do tej kwoty końcówkę na koszty firmy (2012 r.), mogło być dokonane wyłącznie przez osobę, która pobrała konkretną kwotę w określonym czasie. Osoba ta ponadto musiała panować nad długą listą dostawców firmy oczekujących na przyszłe (niewymagane) terminy wypłaty. Nie ma zatem praktycznej możliwości, by był nią kto inny niż oskarżona. Zakładając nawet, że część pracowników miała porównywalne doświadczenie, a nawet dostęp do bazy należności (rozliczeń) firmy, to, jak już pisano, nie istnieje żaden racjonalny powód, by ktoś inny wdawał się w tak pracochłonne przesunięcia konkretnych kwot, by znał ich wielkość i czas pobrania z banku.

Kolejnego argumentu przeciwko wersji oskarżonej dostarczyli świadkowie, pracownicy (...), z których każdy zdecydowanie zaprzeczył praktykom, o które pomawia ich w zawołowany sposób oskarżona świadkowie M., P., Z., C., G., Ś., R.. Szereg świadków, w tym przesłuchanych na wniosek oskarżonej, wykluczyło udostępnianie (wymianę haseł) oraz prace na cudzym stanowisku komputerowym. Ponadto świadkowie U. C. i A. Z., zeznały, że to D. T. prowadząca kasę uzgadniała konta bankowe dla grupy dostawców, których było bardzo wielu, a te księgowania były rozlokowywane nawet na trzech (kilku) kontach. Już w 2013 r. A. Z. zauważyła przypadek, że w raportach kasowych nie znalazły się kwoty pobrane z banku. Przekazała to oskarżonej, która: „mówiła, że pomyliła się między kontrahentami... i wszystko jest pod kontrolą” (k. 76). Zeznanie to wskazuje, że oskarżona rzeczywiście dokonywała i sprawnie kontrolowała tzw. uciekającą gotówkę. Wpisując znane sobie kwoty (odebrane z banku) jako rzekome zapłaty za faktury zakupowe z odległym terminem płatności, pozorowała ich przekazanie do finansów spółki. Tuż przed rzeczywistą zapłatą za fakturę dokonywała dalszego przeksięgowania. Opracowany przez nią system wymagał ścisłej kontroli ruchów na kontach spółki i dostawców, które mogła realizować jedynie osoba znająca kwotę, którą wypłaciła z banku. Wiedząc, że istnieją raporty bankowe dotyczące wypłat z kont spółki oskarżona nie mogła liczyć na całkowite ukrycie wypłaty środków i ich zagarnięcia. Pozorowała więc obieg odpowiednich kwot (cyfr) w systemie księgowym. Z kolei formalne zaksięgowanie na koncie kasy, bez wpłaty gotówki, zostałyby wychwycone podczas najbliższego



okresowego bilansu. Opracowany przez oskarżoną system zapisów na kontach dostawców stwarzał najlepsze pozory istnienia tych kwot w systemie.

Apelująca nieskutecznie zarzuca wobec tego, że bilanse i roczne audyty powinny wykryć brak gotówki. (...) rozlokowywania wirtualnych kwot opisany w opinii biegłej oraz w zeznaniach świadków, w tym U. C., A. Z. czy K. Ś., został opracowany w ten właśnie sposób, by formalnie środki się bilansowały, skoro przywłaszczone kwoty pozornie leżały na pewnych kontach.

K. Ś. odpowiedział na wątpliwości oskarżonej odnośnie do niewychwycenia tego procederu przez wewnętrzne audyty i opinie roczne biegłych rewidentów: „Dlatego przy sporządzaniu bilansu i różnych zestawień suma salda zbiorczego naszych zobowiązań nie zmieniła się. Bo to czy były na jednym dostawcy czy na drugim, nie zmieniło się ogólne saldo zobowiązań”. (k. 439). Należy zauważyć, że Sąd zgromadził roczne opinie rewidentów dla sp. (...) za lata 2012-2014 (k. 338-434). Celem takich opinii jest przede wszystkim zaświadczenie o kondycji – płynności finansowej przedsiębiorstwa, o której stanowią przychody, koszty, zyski (brutto i netto). Celem opinii nie jest ustalenie bieżącego stanu kasy.

Nie jest też prawdą, jak twierdzi obrońca, że na dzień opinii biegły rewident musiał otrzymać od wszystkich kontrahentów potwierdzenie stanu rozliczeń ze sp. (...). Przy tak dużej liczbie firm handlujących ze spółką i codziennej regulacji zobowiązań oraz czasu realizacji przekazu pieniężnego, uzyskanie w jednym czasie - jednym dniu - potwierdzeń od wszystkich jest niemożliwe. Wyjaśnił to świadek K. Ś., mówiąc, że biegły wybiera jakąś część kontrahentów sprawdzając czy rozliczenia z nimi są dokonane w taki sposób jak pokazuje system księgowy (...). Uzyskanie 100% potwierdzeń wymagałoby na pewien czas zaprzestania ruchów na kontach czyli zablokowania bieżącej działalności firmy. Oskarżona zdawała sobie z tego sprawę, dlatego opracowała system przesuwanych kwot, a właściwie obrazujących je cyfr. Analiza powyższych dowodów czyniła bezpodstawnym wniosek o przesłuchanie biegłego rewidenta W. K.-S. czy gromadzenie dodatkowej dokumentacji audytowej. Zapłaty za faktury rzeczywiście trafiały do kontrahentów ze środków spółki, ci zaś określali swoje salda wg chwili rzeczywistej zapłaty, nie wg wirtualnego wpisu w systemie księgowym (...) na poczet przyszłej zapłaty. Zapisy, których dokonywała oskarżona na poczet oczekujących zapłat nie tworzyły realnego zdarzenia finansowego, którym była dopiero zapłata dla kontrahenta. Oskarżona tworzyła zapisy na przyszłość i zmieniała je w momencie rzeczywistej zapłaty przez spółkę, tak więc nie jest prawdą, co wywodzi apelująca, że wierzyciele spółki powinni dostrzec te działania jako zmiany stanu ich kont. Oni odnotowywali zmiany w chwili realnej zapłaty.

Nieprawdziwe są także zarzuty dotyczące „łamania elementarnych zasad systemu księgowego”, niedokonywania inwentaryzacji kasy oraz tego, że w P. „nie było żadnych procedur obiegu gotówki”.

Zarzutem tym przeczą opinie biegłej dr A. M. oraz zeznania wymienianych już świadków, a także zakres obowiązków oskarżonej na powierzonym jej w 2013 r. nowym stanowisku. E. M. (1) np. zeznała: „przed urlopem powoływaliśmy komisję i spisywaliśmy stan kasy i na tej podstawie osoba przejmowała...” (k. 262). Oskarżona przyznała, że przyjęła stan kasy i nadzór na nią, w tym potwierdziła kwoty i rodzaj walut zdeponowanych w kasetce. Zważywszy na to, że waluty te nie były przez długi czas pobierane stan ten nie zmieniał się i powinien zostać zachowany, aż do otwarcia kasetki podczas urlopu oskarżonej w 2014 r., kiedy okazało się, że jest pusta.

Biegła A. M. posługując się raportami kasowymi, których istnienia apelująca nie dostrzega, potwierdziła ostatni stan z kasy - kwoty 5.077.05 Euro oraz 399,64 USD, w okresie od 1 do 31 lipca 2014 r. Oskarżona nie zaprzeczyła, że waluty te były w kasetce, dlatego trudno przyjąć jej mgliste hipotezy o jakiejś zmowie przeciwko niej oraz nieustalonej odpowiedzialności za powierzone mienie, co było w oczywisty sposób powiązane ze stanowiskiem pracy.

Audyty, na które powołuje się apelująca, jak i badania biegłej sądowej, są dostatecznym zaprzeczeniem chaosu czy braku procedur księgowych sp. (...). Są to więc zarzuty całkowicie bezpodstawne. Biegli nie mieli także zastrzeżeń co do jakości i wydolności działającego systemu księgowości elektronicznej (...). Nieprawidłowości zaś w jego użytkowaniu, a więc hipotetyczna możliwość udostępnienia haseł czy loginów pracowników, potwierdzona w tym postępowaniu, nie została w żaden sposób połączona z rzeczywistą ingerencją w operacje finansowe, o czym szeroko już pisano.

Zarzut taki pozostał w sferze insynuacji oskarżonej. Należy przy tym po raz kolejny podkreślić, że biegła dr A. M. otrzymała do badań kompletną dokumentację, a więc zarówno wydruki przechowywane w księgowości w formie tzw. papierowej, dotyczące operacji dokonywanych przez oskarżoną, wydruki z kont księgowych spółki oraz z jej rachunków bankowych, raporty kasowe, jak też analizowała system księgowy (informatyczny) w siedzibie spółki (k. 229- str. 2 opinii z dnia 30 września 2019 r.). Dokumenty te były ze sobą zbieżne.

Biegła podkreśliła przed sądem, że dysponowała pełną dokumentacją, w tym także „odzyskaną przez informatyków” (k. 105, rozprawy 8 czerwca 2016 r.). Biegła dodała: „analizowałam logowania z konta pani T.”. Nie ma zatem wątpliwości, że księgowość prowadzona przez oskarżoną w (...) była przedmiotem kompleksowej oceny.

Biegła stwierdziła niedozwolone praktyki oskarżonej polegające na nieksięgowaniu niektórych kwot pobranych z banku, z bezpodstawnym rozlokowywaniem ich na innych kontach, oczekujących na wypłaty dla dostawców spółki. W opinii biegłej oraz audytach nie ma żadnych zarzutów do funkcjonowania systemu księgowego i zasad obiegu gotówki w firmie.

Liczne wnioski dowodowe oskarżonej, dotyczące badania wszelkich aspektów prowadzenia finansów firmy; jak żądanie „całości raportów kasowych” od 2009 r., czy umowy powierzenia mienia (kasy), służyły stworzeniu pozorów tego, że nie wyjaśniono jakichś kwestii. Procedura obiegu gotówki była bardzo prosta: zobowiązywała księgową specjalistę D. T., upoważnioną do pobierania gotówki z banku i zobligowaną zakresem obowiązków przypisanych do jej stanowiska, do niezwłocznej wpłaty tych kwot do kasy spółki, z równoczesnym zaksięgowaniem na kontach kasy pod pozycją „przychód”. Niewprowadzenie gotówki do kasy, wg tego prostego i znanego wszystkim księgowym algorytmu, jest równoznaczne z przywłaszczeniem powierzonego mienia. Do stwierdzenia tego przywłaszczenia nie jest niezbędna umowa o powierzeniu mienia wystarczy, że obowiązek troski o to mienie wynika z zadań właściwych dla danego stanowiska pracowniczego. W przypadku specjalistki księgowej odpowiedzialnej za kasę firmy, nie może być żadnych wątpliwości, że jej podstawowym obowiązkiem było dbanie o stan kasy i prawidłowość operacji finansowych dokonywanych m. in. poprzez kasę.

W świetle tych obowiązków, jako zupełnie nie przekonujące jawią się wyjaśnienia oskarżonej, złożone w trakcie dochodzenia, po okazaniu jej raportów kasowych, w których nie było zaksięgowania kwot pobranych w banku na podstawie 10 czeków. D. T. zwróciła jedynie uwagę, że są to wydruki raportów, a nie oryginały. Nie wyraziła jednak żadnych innych zastrzeżeń w kwestii podstawowej – braku zaksięgowania gotówki na koncie kasy. Tym samym oskarżona nie wskazała, ani wówczas, ani w ciągu dalszych czterech lat postępowania, że w zgromadzonej w aktach sprawy kompletnej dokumentacji, w postaci raportów bankowych, raportów kasowych oraz dowodów księgowych (głównie tom I), znajdują się jakiegokolwiek zapisy, których nie dokonała.

Należy przy tym pamiętać, że to dzięki pracy informatyków, biegła A. M. uzyskała wydruki czynności wykonanych na koncie (komputerze) oskarżonej z użyciem jej hasła i loginu. Oznacza to, że gdyby w zapisy oskarżonej była jakaś ingerencja (zmiany dyspozycji), to byłyby one tak samo widoczne, jak oryginalne dyspozycje oskarżonej, a wówczas wywołałoby to zupełny chaos podwójnego księgowania. Gdyby natomiast ktoś z obsługi informatycznej dopuścił się usunięcia danych, to nie dałoby się odtworzyć obrazu przebiegłego systemu przeksięgowania kwot, precyzyjnie odpowiadających kwotom pobranym przez oskarżoną z banku i niewpłaconym do kasy, nie mówiąc już o braku wiedzy o tym fakcie źródłowym, braku, który wykluczał opracowanie planu uciekającego pieniądza. Należy także podkreślić, że pierwszą osobą, która dostrzegłaby w bieżącej pracy, a i w czasie procesu karnego, zmiany w jej księgowaniach byłaby sama oskarżona. Oskarżona nie wskazała na choćby jedno z zakwestionowanych księgowoń (były liczne), jako niezgodne z jej dyspozycjami. Sugerowała jedynie możliwość ingerencji w jej konto.

Oskarżona nie odniosła się też do głównego, obciążającego ją faktu, tj. braku zaksięgowania w kasie – złożenia w kasie – pobranych z banku pieniędzy. To on determinował wszelkie późniejsze próby ukrycia braku gotówki w spółce, wynikające z jej przywłaszczenia przez wykonawcę planu „wędrującego pieniądza”, który miał istnieć wirtualnie w systemie księgowym, a którego twórcą mogła być jedynie osoba, która zabrała pieniądze. Wobec powyższego

argumenty apelującej o naruszeniu polityki bezpieczeństwa informatycznego (...), choć ogólnie poparte opinią biegłego M. G., zeznaniami Ł. T. czy odpowiedzią Spółki (...), nie przekonują do tego, że informatyk lub inny pracownik, mający zbyt łatwy dostęp do haseł pracowników, rzeczywiście z tego skorzystał dokonując tak licznych ingerencji odpowiadających konkretnym kwotom wypłaconym z banku przez oskarżoną. Hipotetyczna możliwość dostępu do kont oskarżonej, nie przekłada się na proste wnioskowanie, że każdy pracownik, w tym informatyk, kiedykolwiek dopuścił się takiej ingerencji.

Sąd rozstrzygnął tę kwestię na podstawie całokształtu dowodów, z których wyłącznie wyjaśnienia oskarżonej zawierają niejasną sugestię o wykorzystaniu dostępu do jej komputera. Wszyscy pracownicy temu zaprzeczyli. Biegły informatyk potwierdził wprawdzie taką hipotezę, ale nie badał rzeczywistych zapisów pracy oskarżonej na jej koncie komputerowym. Biegła księgowość natomiast badała to i nie miała żadnych wątpliwości, że miała do czynienia z oryginalnymi księgowaniami z konta D. T.. Nie dostrzegła tam zmian, skreśleń, pomyłek, prostowania dyspozycji czy ich usuwania, które mogłyby ewentualnie świadczyć o ingerencji innych osób.

Przeciwnie, autorka tych dyspozycji realizowała spójny, sprawny plan, którego faktem źródłowym, znanym wyłącznie jej, było przywłaszczenie pieniędzy firmy, w kwotach i terminach znanych wyłącznie oskarżonej. Ukrycie tego zagarnięcia było jedynym racjonalnym motywem dalszych manipulacji D. T. w systemie księgowym.

Zarzut braku dowodowego w postaci niedopuszczenia w dniu 4 października 2016 r. wniosku dowodowego o zgromadzenie ewidencji pracy oskarżonej, jest bezpodstawny. Sąd Okręgowy zrealizował ostatecznie liczne wnioski dowodowe oskarżonej bezskutecznie zmierzające do wykazania, że skoro księgowania z konta D. T. w firmie dokonywano także podczas jej rzekomej (formalnej) nieobecności w pracy, to musiała to robić inna osoba. Spółka (...) udostępniła wykaz zwolnień lekarskich i urlopów D. T. w okresie objętym aktem oskarżenia. Dysponowała nimi zarówno pierwsza biegła informatyk H. S. (k. 510-534, k. 596-601), której opinia, jako skrajnie stronnicza została słusznie odrzucona przez Sąd Okręgowy (postanowienie z k. 602), jak i kolejny biegły M. G.. Biegły ten, na str. 3-4 opinii z dnia 31 grudnia 2017 r. (k. 686-687) wymienia te okresy, jak też porównuje je z zapisami pracowników ochrony (...) J. Ś. i R. C. (k. 137), którzy prowadzili zapisy wejść i wyjść pracowników w ciągu całej doby, także w dni wolne od pracy.

Należy zaznaczyć, że osoby te przesłuchane w charakterze świadków w niniejszej sprawie, powołują się na swoją pamięć, ale także istniejące zapisy służbowe, które potwierdziły wielokrotne pobyty D. T. w firmie, poza typowymi godzinami pracy, w dni ustawowo wolne od pracy (soboty, niedziele) i w czasie urlopów wypoczynkowych. Powyższe dowody, pomijane w apelacji, jednoznacznie podważyły jedną z wersji linii obrony o możliwości podstępnego wchodzenia na jej konto podczas nieobecności w pracy. Gdyby w istocie były próby włamania się na to konto, to okresy absencji oskarżonej były wówczas krótkie, tak więc musiałaby ona dostrzec po powrocie obcą ingerencję w zapisy kasowe. Należy zestawić nadobowiązkowe pobyty oskarżonej w firmie z zeznaniami jej przełożonego K. Ś. (k. 438-440, k. 63-69), który nie znalazł żadnego służbowego uzasadnienia dla pracy oskarżonej ponad godziny etatowe. Dostrzegł natomiast taką potrzebę w przypadku kontrolowania opracowanego przez oskarżoną systemu przedsiębiorstwa: „Proceder stosowany przez oskarżoną był sprytny i nietypowy, jak na każdego kto prowadzi i zna się na zapisach księgowych... brała gotówkę z banku częściowo ta gotówka była przyjmowana do kasy (pozostałe czeki – dopisek SA), a częściowo rozłożona na rachunku. Z tego konta rozrachunkowego, „środki pieniężne w drodze” rozksięgowywała jako zapłaty za zobowiązania... W momencie zapłaty przez konto bankowe, zapłaty gotówkowe wyksięgowywała na innego dostawcę... Było to wręcz niemożliwe do wykrycia” (k. 439). Świadek potwierdził, że były to czynności pracochłonne, wymagające bieżącej kontroli ruchu pieniądza, czym świadek tłumaczył aktywność oskarżonej nawet w czasie wolnym od pracy.

Dowody na obecność oskarżonej w pracy w czasie wolnym, mogłyby być tłumaczone, jak chce ona nadmiernym przeciążeniem obowiązkami, ale brak jakichkolwiek potwierdzeń takiego stanu w zeznaniach świadków, pracowników księgowości, brak skarg czy wniosków służbowych w tej kwestii itp., nie potwierdza jej wyjaśnień. Świadek K. Ś. ocenił nawet, że na zadania służbowe D. T. potrzebowała mniej czasu niż przewidywał etat.

Z samego faktu nadliczbowej pracy nie można wyciągnąć obciążających oskarżoną wniosków, jednak wykazanie takich zdarzeń oraz związek czasu części księgowania z tym okresem, oprócz dokonywanych w zwykłym czasie pracy, zburzył wersję oskarżonej o jakiejś nieustalonej ingerencji w jej księgowania.

Oskarżona w istocie systematycznie kontrolowała, by wirtualna obecność zagarniętych kwot w systemie, była płynnie utrzymywana, co wymagało reakcji w różnym czasie, gdy upływał termin zapłaty dla danego dostawcy, na rzecz którego rzekomo zostały zaksięgowane. Należało je wówczas błyskawicznie przeksięgować na kolejnego, przy czym nie wiązało się to z poleceniem przelewu, co natychmiast zrealizowałby bank i dostrzegł kontrahent. Środki zaksięgowane przez oskarżoną były jedynie „zawieszane” na poczet przyszłej zapłaty, tj. widoczne w systemie (...), ale niedostępne dla innych podmiotów. Dokonywaniu takich manipulacji, a w szczególności ich stałej kontroli, mogła sprzyjać praca poza czasem obecności innych pracowników firmy, jak widział to świadek K. Ś..

Sąd słusznie nie przyjął też wersji oskarżonej o jakiejś zmowie jej przełożonych czy koleżanek, kiedy wzięła ona zwolnienie lekarskie. Wszyscy świadkowie temu zaprzeczyli. Część zeznała, że oskarżona była lubiana, zwierzała się co do planów rodzinnych (np. ślubu syna), prosiła w tym celu o zaliczkę wypłaty, którą otrzymała od kierownictwa.

Nie ma więc powodów, by twierdzić, że była traktowana gorzej od pozostałych pracowników. Oskarżona uważa, że bezpodstawnie zeznawali oni, że miała kłopoty finansowe, podczas gdy spółka (...) dostarczyła dokumenty, z których wynika, że jeszcze po zwolnieniu oskarżonej, różne podmioty, w tym komornicy, zwracali się o potrącenie jej długów (k. 568-581), co potwierdzają zeznania niektórych świadków, że oskarżona miała problemy finansowe. Okoliczność ta nie stanowiła dowodu przestępstwa, a jedynie wskazuje na niewiarygodność wyjaśnień oskarżonej w wielu kwestiach.

Ostatnim ustaleniem faktycznym negowanym w apelacji, jest nadzór oskarżonej nad składnikiem kasy, którą była kasetka z dolarami i walutą europejską. Co ciekawe, apelująca nie podważa bezpośrednio samego faktu, że podczas pracy D. T., jako specjalisty księgowej, taki depozyt tam się znajdował.

Argumenty obrońcy są oderwane od zgodnych zeznań K. Ś., E. M., A. Z. czy U. C. o przejęciu przez oskarżoną, w lutym 2012 r., kasy spółki (...).

Oskarżona w wyjaśnieniach przed sądem stwierdziła wprawdzie, że dewizy nie zostały jej formalnie przekazane, ale równocześnie przyznała: ...”poza złotówkami były dewizy, około 5000 Euro i 400 dolarów” (k. 929). Wyjaśniła też w jakich okolicznościach K. Ś. przekazał jej te środki, że jedna z księgowych powiedziała, by na czas urlopu (tydzień) oskarżonej zostały w kasie. Nie ma więc wątpliwości, że w chwili odejścia na urlop oskarżonej pieniądze były w kasetce, tak jak przez ostatnie 2 lata. Potwierdziły to ustalenia biegłej A. M..

Sugestie mówiące o złej woli współpracowników i celowym ataku na oskarżoną nie zostały niczym potwierdzone, kiedy dostrzeżono w firmie pierwsze braki księgowania w kasie niektórych kwot pobranych z banku i przekazano to oskarżonej, zaprzestała kontaktu z firmą i niczego nie wyjaśniła. Wówczas też wewnętrzna kontrola firmy objęła środki dewizowe (komisyjne otwarcie kasetki z walutą), która doprowadziła do ustalenia strat przypisanych D. T. w wyroku. Oskarżona skupia się obecnie na pretensjach o zwolnienie dyscyplinarne, czy niewypłacenie ekwiwalentu za urlop. D. T. złożyła zawiadomienie do Państwowej Inspekcji Pracy i odwołanie do sądu pracy. Roszczenia pracownicze czy koleżeńskie oskarżonej nie mają związku z przypisanym przestępstwem. Zgodność i logika zeznań pracowników sp. (...), które znalazły potwierdzenie w dokumentacji firmy i opinii księgowej, uzasadniają ocenę Sądu Okręgowego o wiarygodności tych dowodów. Nie doszło w tym względzie do naruszenia art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. Prawidłowo też oceniono wyjaśnienia oskarżonej, która kluczyła, unikając przedstawienia podstawowych kwestii, tj. tego co stało się z pobraną z banku gotówką, przedstawiała oderwane od dowodów i logiki hipotezy.

Na koniec należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy prawidłowo uzasadnił oddalenie części wniosków dowodowych oskarżonej i obrońcy, w tym dotyczących świadków A. M. i M. J., którzy mieliby rozwijać temat uprawnień informatyka spółki (...) czy informacje podane przez spółkę (...) w piśmie z dnia 26 stycznia 2018 r.

Sąd Okręgowy odmówił uwzględnienia tych wniosków na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 oraz pkt 5 kpk (k. 807, 704), gdyż wyjaśniono kwestię możliwości J. G. w dostępie do kont pracowników, za pomocą wielu innych dowodów, w tym potwierdzenia tego przez niego samego.

M. J. był autorem odpowiedzi pisemnej (...) z dnia 26 stycznia 2018 r. i trudno przyjąć, że zeznałby, co innego niż w nim napisał. Kwestia dostępu informatyka do kont pracowników została wyjaśniona podczas dwukrotnego przesłuchania J. G. przed Sądem. Sąd Apelacyjny, analizując szczegółowo te zeznania, opinie biegłego M. G. i informacje od (...), w tym przesłuchanie pracownika tej spółki (...). T., potwierdził, że niedostateczne zabezpieczenia systemu informatycznego, dawały możliwość ingerencji w cudze konta, ale pozostałe dowody nie potwierdziły żadnej zewnętrznej ingerencji w pracę księgową wykonywaną na koncie (stanowisku) D. T.. Uprawdopodobnienie, a nawet potwierdzenie możliwości dostępu do konta oskarżonej, w sytuacji gdy żaden dowód, w tym także wyjaśnienia oskarżonej, nie wskazują, że któreś z zakwestionowanych księgowoń są wynikiem cudzej ingerencji, nie tworzy stanu, o którym mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Wątpliwości dotyczące możliwego dostępu do kont pracowników przez informatyka firmy zostały bowiem wyjaśnione, po wszechstronnej analizie wszystkich dowodów, ocenionych logicznie, racjonalnie i zgodnie z doświadczeniem życiowym.

Sąd słusznie też oddalił wniosek o przesłuchanie biegłej rewident sporządzającej roczne bilanse W. K.-S., gdyż swoje wnioski zawarła w pisemnych opracowaniach. Inne dowody wykazały zaś, że proceder fikcyjnego zaksięgowania środków w systemie księgowym był nieuchwytny dla bilansu spółki w pewnym okresie, do chwili wykrycia braku w kasie dwóch ostatnich kwot pobranych z banku w 2014 r.

Postanowienia wydane przez Sąd w kwestiach dowodowych (k. 603, 931) zawierają właściwą podstawę prawną i przekonujące uzasadnienie.

Należy zaznaczyć, że oskarżona i obrońca zgłosili kilkadziesiąt wniosków dowodowych, z których wiele zostało uwzględnionych (świadkowie, dokumenty, opinie biegłych). Nie sposób nie podzielić oceny Sądu meriti, że część z nich służyła jedynie przedłużeniu postępowania karnego, które zajęło ogółem około 5 lat. Niedopuszczenie dowodów nieprzedstawiających żadnego istotnego znaczenia, albo takich, które miałyby powielać okoliczności ustalone za pomocą innych dowodów, nie stanowi nadużycia prawa dowodowego i nie powoduje stanu wątpliwego, o którym mowa w art. 5 § 2 kpk. Liczebność wniosków dowodowych, nie potęguje wątpliwości, jak widzi to skarżąca.

Sąd Okręgowy rozsądnie ocenił nieprzydatność części z nich, dopuszczając inne (liczne) dowody na wniosek i z urzędu, jak np. opinie biegłego prof. M. G., by potwierdzić autorstwo oskarżonej odnośnie do 6 kwestionowanych czeków bankowych.

Metoda sączenia nieistniejących wątpliwości, metoda sugestii, podejrzeń i zakamuflowanych pomówień współpracowników stosowana przez oskarżoną wydłużała postępowania, ale okazała się nieskuteczna. Linia obrony mówiąca o zмовie współpracowników czy kierownictwa – osób - wśród których z powodzeniem i uznaniem D. T. wykonywała przez ponad 20 lat pracę, była zupełnie sprzeczna z doświadczeniem życiowym i zeznaniami tych osób.

Wyjaśnienia oskarżonej uciekające od oczywistego faktu przywłaszczenia gotówki, a budujące szeroką legendę obciążenia jej pracą i nieżyczliwości w firmie jest niewiarygodna. Przeczą jej wszystkie dowody.

Oparcie się na zbiorze dowodów przeciwnych jej wersji było podyktowane logiką, uzupełnianiem się dowodów z dokumentów, opinią biegłej księgowej oraz zgodnymi zeznaniami współpracowników zaprzeczających ingerencji w zastrzeżone dla oskarżonej zadania księgowe. Sąd nie pominął dowodów mówiących o możliwości dostępu do konta oskarżonej w systemie księgowym, ale powołał się słusznie na dowody przeciwnie, zasady doświadczenia i logiki, by wykazać nieprawdopodobieństwo takiej ingerencji.

Sąd nie ma obowiązku wykazania wszelkich zachowań oskarżonej, ani zachowań osób ją otaczających, czy przesłedzenia wszelkich procedur obowiązujących na stanowisku jej pracy w czasie przestępstwa. Obowiązany jest do potwierdzenia lub wykluczenia takich działań, które noszą podstawowe znamiona przestępne. Nie ma zatem znaczenia

czy oskarżona była lubianym pracownikiem, ani kto poza nią mógł jeszcze odbierać gotówkę, miał dostęp techniczny do systemu informatycznego, ani nawet jakich metod fachowych użyła D. T., by ukryć fakt przywłaszczenia gotówki. Zostało potwierdzone, że wyłącznie ona pobrała gotówkę na podstawie 10 wypełnionych przez nią czeków, po czym nie wprowadziła jej do kasy: fizycznie – przez złożenie w kasie, jak i formalnie – przez zaksięgowanie na koncie kasy. Zabrała także pieniądze przechowywane od dłuższego czasu w kasetce. Są to ustalenia wystarczające do przypisania jej znamion przestępstwa z art. 284 § 2 kk w stosunku do mienia znacznej wartości. Pozostałe elementy działań, służące ukryciu zagarnięcia pieniędzy pobranych z banku, świadczą o działaniu umyślnym, zaplanowanym w szczegółach, o opracowanym sposobie dość skutecznego wprowadzania w błąd pracodawcy, którego pieniądze systematycznie przywłaszczała.

Skazanie na podstawie art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. art. 12 k.k. jest prawidłowe, a wymiar kary o charakterze wolnościowym należy oceniać jako łagodną reakcję karną wobec oskarżonej. Kara grzywny orzeczona w pkt 3 wyroku, 200 stawek po 100 zł, służy temu, by kara pozbawienia wolności warunkowo zawieszona, nie stanowiła środka nieodczuwalnego, a więc takiego, który można zlekceważyć.

W pełni uzasadnione było także zasądzenie od oskarżonej D. T. (1) na podstawie art. 46 § 1 kk obowiązku naprawienia szkody w kwocie 282.418,91 złotych, jako równowartości łącznie przywłaszczonych kwot, w okresie od 26 kwietnia 2012 r. do 27 sierpnia 2014 r., na rzecz pokrzywdzonego (...) Przedsiębiorstwa Produkcyjnego Handlowego Sp. z o.o. w Ł.. Spłata ciężarów finansowych orzeczonych w wyroku, warunkuje wykonanie kary pozbawienia wolności w warunkach zawieszenia i powinna spełnić rolę wychowawczą wobec sprawczyni przestępstwa karanej po raz pierwszy.

***Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację obrońcy oskarżonej za bezzasadną.***

Oskarżona została obciążona kosztami postępowania odwoławczego, w tym zwrotem wydatków zastępstwa prawnego na rzecz w/w Przedsiębiorstwa (...), zwolniona zaś od zwrotu Skarbowi Państwa wydatków związanych z jej reprezentowaniem przez adwokata wyznaczonego z urzędu.

D. T. (1) pozostaje na wolności, ma popłatny zawód, liczy 58 lat, ma więc możliwość wykonywania pracy i uregulowania zasądzonych kwot.

Dokonując przestępstwa winna liczyć się z karą i koniecznością naprawienia szkody, a także z kosztami postępowania, które w znacznej części wynikają z licznych wniosków dowodowych, w tym o opinie biegłych, opinie uzupełniające itp.